

Prof. dr habil. Teresa Dąbrowska

02-763 Warszawa

ul. Marsylska 5/18

Ocena dorobku naukowego i pracy dr Tomasza Bochnaka oraz książki

pt. „Importy celtyckie w kulturze przeworskiej i

oksywskiej na ziemiach polskich

w młodszym okresie przedrzymskim”

Doktor Tomasz Bochnak należy niewątpliwie do najzdolniejszych badaczy zajmujących się problematyką celtycką, a zwłaszcza wpływami świata celtyckiego na inne kultury archeologiczne środkowej Europy. Jest to niezwykle ważne ze względu na widoczny w tym okresie silny proces latenizacji pod wpływem którego powstały obie, wspomniane już w tytule habilitacyjnej pracy kultury: przeworska i oksywska. Kwestie latenizacji naszych ziem były już poruszane przez Niego, zwłaszcza w obszernym opracowaniu o broni kultury przeworskiej – doskonałej pracy doktorskiej obronionej na Uniwersytecie Jagiellońskim w 2002 r. Opracowanie to cieszy się dużym uznaniem, a proponowana nowa klasyfikacja broni jest przez większość badaczy chętnie przyjmowana. Obecna rozprawa jest w pewnym sensie kontynuacją zainteresowań Badacza opartych na szerokim spektrum wiedzy dotyczącej ogólnych spraw Celtyki (także zachodniej) i latenizowanych obszarów środkowej i północnej Europy za szczególnym uwzględnieniem ziem nad Wisłą i Odrą. Ważna jest także towarzysząca Badaczowi przez cały czas wiedza o niepełnej przekładalności na obraz epoki źródeł archeologicznych, uwarunkowanych takimi niedogodnościami jak niemożność wykrywania w omawianych kulturach bądź okresach niektórych form pochówków czy osad lub zakazami i nakazami natury wierzeniowo-społecznej.

Habilitant po rozpoczęciu pracy w 2003 r. w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego nawiązał też kontakty z ośrodkami zagranicznymi i bierze od 2005 r. udział w pracach wykopaliskowych we Francji, a od 2008 r. w Rumunii. Badania francuskie dotyczą stanowiska Mont Beuvray (starożytne oppidum Bibracte) – jednego z kluczowych ośrodków badań nad kulturą celtycką. Ekipa polska początkowo wchodziła w skład międzynarodowego zespołu koordynowanego przez prof. J.-P. Guillaumeta, a od 2009 r. prowadzi badania samodzielnie w ramach grupy polsko-czeskiej. Wyniki kolejnych kampanii wykopaliskowych, w których występuje zwykle jako współautor, były opublikowane w 11 periodykach francuskich i polskich (11 artykułów).

Drugim obszarem zainteresowań są relacje kulturowe świata dackiego z terenami położonymi na północ od Karpat połączone z uczestnictwem w badaniach kompleksu kulturowego

(nekropola i osada otwarta oraz ufortyfikowana osada wyzynna – refugium) w dolinie rzeki Telița w Rumunii. Wyniki tych badań są opisywane w sprawozdaniach; dwa z nich są publikowane w wydawnictwach rumuńskich. Zainteresowanie Badacza tymi terenami wywołały niektóre zabytki z ziem południowo-wschodniej Polski mające analogie w świecie dackim. Odzwierciedleniem ich pozostają prace poświęcone tym wpływom (np. cenna rozprawa o srebrnej głowie byka z Sanu, odkrytej jeszcze w XIX w.).

Od uzyskania stopnia doktora T. Bochnak ogłosił drukiem 56 prac (4 czekają jeszcze na druk), w tym dwie obszerne książki; ogółem jest autorem lub współautorem 60 prac. Obecne Jego zainteresowania naukowe obejmują oddziaływania materialne i duchowe kultury lateńskiej na obszary europejskiego Barbaricum ze szczególnym uwzględnieniem ziem polskich, metalurgię metali nieżelaznych, militaria i relacje naszych ziem z kręgiem dackim.

Przedłożona do recenzji książka liczy 245 stron tekstu głównego (w tym 86 rycin, map i zestawień) ze szczegółową analizą materiałów, analizę ekwiwalentów za te importy znanych ze źródeł pisanych i archeologicznych, organizacji podróży i spraw transportu, kierunków napływu produktów importowanych, modeli wymiany towarowej, wpływów celtyckich na gospodarkę i obrządek pogrzebowy, chronologii tych wpływów, przyczyn i skutków latenizacji oraz zakończenia. Daje to bardzo szerokie spojrzenie na całość zagadnień młodszego okresu przedrzymskiego; przyczynia się do głębszego wejrzenia w wiele interesujących kwestii, stawia przed czytelnikiem nowe zadania badawcze w formie wniosków i interesujących hipotez. Opracowanie odwołuje się często do wspomnianej już pracy doktorskiej i do nowszych prac, które ukazały się po 2005 r. Wprowadza wiele uzupełnień, podaje nowe analogie z zachodniego i środkowoeuropejskiego świata celtyckiego, zmienia też nieliczne własne, wcześniejsze supozycje i włącza do opracowania materiały kultury oksywskiej. W książce znajdujemy także listy omawianych zabytków uznanych za importy (20 stron – 17 kategorii zabytków) oraz katalog obejmujący rozdzielnie potraktowane stanowiska kultury przeworskiej i oksywskiej na których były one znajduwane (45 stron). Jest więc podany pełny materiał źródłowy, którym dysponował Autor. Pracę kończy bardzo bogata bibliografia z wyodrębnieniem źródeł pisanych i literaturą (ponad 50 stron). Książkę zamykają dwa streszczenia: niemiecko- i francuskojęzyczne.

Omawiając chronologię Autor oparł się na powszechnie stosowanych dwóch systemach chronologii względnej: lateńskiej (LTC1-LTD2) i ustalonego dla terenów latenizującej się Europy (A1-A3), postulując konieczność zróżnicowań między kulturą przeworską i oksywską oraz dokonania pewnych korekt dotyczących fazy A2/A3 młodszego okresu przedrzymskiego. Sądzę, że można by jeszcze zwrócić uwagę na możliwości późniejszego datowania początków kultury przeworskiej, zwłaszcza w świetle chronologii umb taśmowatych typowych dla faz późniejszych (s. 112-117) i moim wycofaniem się z tezy o wyłącznie wczesnym datowaniu na fazę A1

wielokrotnego facetowania brzegów glinianych naczyń. W ten sposób dotychczasową fazę A1, uchwytną przez nieliczne importy i inne zapożyczenia, należało by traktować jako swego rodzaju okres wstępny, co zniwelowałoby niepokojące różnice między datowaniem absolutnym początków kultury Poienestī-Lukaševka opartej na innych niż środkowoeuropejskie podstawach, a początkiem bratnich kultur środkowoeuropejskich.

Po wstępie dotyczącym historii badań i przyjętych w opracowaniu powszechnie stosowanych systemów chronologii wiele miejsca poświęconych jest definicji importu, co wyjaśnia wybór materiałów, porządkuje nazewnictwo i wskazuje na złożoność problematyki. Ustalenie definicji importu – a zwłaszcza podstaw jego wyróżniania – uznaję za istotny fragment pracy, rzadko w literaturze poruszany. Wszystko to pozwala na szersze spojrzenie na formujący się wówczas „nowy ład” tej części Europy, który przetrwał przez kilka następnych stuleci mimo istotnych przemian związanych z procesem romanizacji.

Cechami wyróżniającymi importy jest według Autora brak pierwowzorów w kulturach archeologicznych poprzedzających omawiany okres, brak lokalnego zróżnicowania form przy braku półwytworów i narzędzi do ich produkcji, ten sam, lub zbliżony horyzont występowania, i wysoki kunszt rzemieślniczy. Wyklucza to odległe czasowo wznowienia niektórych form i włącza do badań różne metody specjalistyczne. Pozwoliło to np. na uznanie wszystkich metalowych pochew mieczy i samych mieczy dwusiecznych (często im towarzyszących) oraz większości metalowych okuć pasów do ich przytraczenia za importy przy jednoczesnym wskazaniu na lokalny charakter mieczy jednosiecznych. Tezę tą Autor poparł przekonująco znacznym obniżeniem się liczby mieczy dwusiecznych i wzrostem ilości tych ostatnich na początku okresu rzymskiego. Miecze te miały na naszych ziemiach wcześniejsze prototypy i ich wyrób nie wymagał tak wysokich kwalifikacji wytwórców. Wszystkie importy dostawały się na nasze ziemie drogą kontaktów bezpośrednich lub pośrednich (handel, różnego rodzaju więzy rodzinne i militarne) trudnych, a często niemożliwych do wskazania. Wszystko to wymagało dobrego znawstwa i materiałów i epoki do czego Badacz jest w pełni przygotowany.

W pracy poruszona została także kwestia brązowych, pierwotnie emaliowanych guzów, łatwych do wykonania w świecie celtyckim i łatwych w transporcie, które na miejscu mogły być montowane do niektórych lokalnych wytworów (w kulturze oksywskiej, gdzie są najczęstsze, do klamer). Zwrócenie uwagi na gospodarczo ważny problem opłacalności transportu, jest inspirującą w badaniach nowością. Autor odwołuje się wielokrotnie do ekonomicznego prymatu drogi wodnej (morskiej i rzecznej) nad lądową. W tym przypadku, miejsce znajdowania tego typu klamer może dodatkowo wskazywać na silniejsze powiązania kultury oksywskiej ze światem jastorfskim, przez który te elementy zdobnicze docierały drogą handlu, także z terenów południowego celto-germańskiego pogranicza.

Pewien mój niepokój budzi zaliczenie, mimo wyrażanych przez Badacza wątpliwości, wszystkich fibul odmiany G wg J. Kostrzewskiego oraz miseczkowatych do wytworów lokalnych, czemu sprzyjała, poruszana już w literaturze, ich ilość i zwarty zasięg występowania. Myślę, że zaszeregowanie to jest tylko tymczasowe, i że w przyszłości należałoby poddać te fibule jeszcze dokładniejszej analizie typologicznej i wskazać formy importowane. Zgadzam się jednak, że obecnie przerasta to zakres przedstawionej pracy. Mógłby to być kolejny dowód na wskazane wyżej powiązania z kręgiem jastorfsko-lateńskim i czyniłoby jeszcze bardziej prawdopodobnymi podkreślane w literaturze różnice w latenizacji kultury oksywskiej i przeworskiej, powodowane różniącymi się drogami napływu niektórych zabytków.

Poza różnego rodzaju importami: ozdobami, bronią, narzędziami i innymi wytworami proveniencji celtyckiej, omawianymi zawsze na szerokim europejskim tle terenów celtyckich i latenizowanych kultur archeologicznych, kolejne rozdziały poświęcone zostały sprawom ekwiwalentów wywożonych z naszych ziem (bursztyn, sól, niewolnicy), organizacji podróży i środkom transportu oraz kierunkom napływu importów (południowy, zachodni i całkiem nowy, północno-zachodni) i modelom wymiany handlowej.

Szczególnie cenne wydają się uwagi o soli poprzez zwrócenie uwagi na jej deficyt u Celtów mieszkających na południe od Karpat. Źródła archeologiczne dotyczące produkcji soli są trudne do oceny chronologicznej i dlatego wykorzystane także zostały późniejsze źródła pisane. Główną przesłanką pozostają więc te ostatnie, stwierdzony brak źródeł soli na terenach zakarpackich oraz wyraźny rozwój osadnictwa w zceltyzowanej grupie tynieckiej i być może na Kujawach.

Dalsze rozdziały dotyczą wpływów celtyckich w gospodarce (czarna metalurgia, rolnictwo i hodowla) i nowym obrządku pogrzebowym. Ważną kwestią jest tu szeroko omówiona metalurgia żelaza wiązana powszechnie z powstaniem nowych kultur, w których odkrywamy mnogość przedmiotów wykonanych z tego surowca. Hutnictwo i kowalstwo omawiane są jako dwie gałęzie rzemiosła. Pierwsza sygnalizowana jest w archeologii obecnością dymarek, trudnych do bezpośredniego datowania, druga nie zawsze musiała opierać się na lokalnym hutnictwie, a mogła też bazować na importowanych kęsach poddawanych na miejscu kowalskiej obróbce. Ślady starożytnego hutnictwa z tego okresu są wprawdzie nikle, ale być może, będzie można je wzmocnić dotychczas nie opracowanymi materiałami z hutniczego ośrodka mazowieckiego. Na razie są jednak, podobnie jak i w przypadku ośrodka świętokrzyskiego, kłopoty z uzyskaniem większej ilości potwierdzeń chronologicznych. Lepiej przedstawia się natomiast sprawa lokalnego kowalstwa. Wskazują na to odkrywane warsztaty, a przede wszystkim liczne zabytki o formach nie spotykanych poza zasięgiem kultur przeworskiej i oksywskiej. Pośrednio świadczy to o rozwoju lokalnego hutnictwa tym bardziej, że brak jest znalezisk kęsów, przygotowanych do dalszej

obróbki, a także łupki z „lepszego żelaza” tzw. *Schwertbarren*, służących np. do wyrobów mieczy dwusiecznych, co stanowi dodatkowy dowód na import tych mieczy. Autor analizuje także sprawę narzędzi kowalskich spotykanych w wyposażeniach grobowych dla określenia pozycji społecznej metalurgów, poddając w wątpliwość zasadność uznawania niektórych z nich za narzędzia związane z tym rzemiosłem. Opierając się na współczesnych i późniejszych przekazach pisanych, sprawach gospodarczo-społecznych i wierzeniowych oraz na licznych analogiach ze świata celtyckiego i z terenów podlegających procesowi latenizacji nie wyklucza więc częściowego importu kęsów wspomagających lokalne hutnictwo. Jednak bardzo widoczny wzrost wyrobów żelaznych na cmentarzyskach przeworskich i oksywskich każe przyjąć tezę o lokalnym rozwoju obu tych gałęzi wytwórczości.

Przedstawiony pokrótce sposób dociekań oparty nie tylko na analizie przedmiotów importowanych, ale także na ogólnych przesłankach cechuje cały dorobek Autora. Taki właśnie sposób myślenia o pradziejach, obejmujący całość epoki, poczytuję za wielki wkład w archeologiczne procesy poznawcze. Ten sam charakter ma anonsowana już wcześniej, a wydrukowana ostatnio, Jego praca „Przyczyny zaniku ceramiki toczonej na ziemiach polskich w początkach I w. po Chr. - zapomniany sekret, uwarunkowania społeczno-psychologiczne czy czynniki ekonomiczne?”. Opowiedzenie się w tym wypadku za warunkami ekonomicznymi, z nieopłacalnością produkcji i brakiem popytu na czele oraz trudnościami transportu uważam za trafne rozwiązania.

Ważnym i dotychczas mało docenianym faktem w procesie latenizacji jest dostrzeżenie przez dr Tomasza Bochnaka nie tylko nas, jako biorców, ale i Celtów jako zainteresowanych w tym procesie dawców. Tym tłumaczy długi okres bliskiej terytorialnie koegzystencji osadnictwa celtyckiego w południowej Polsce z ludnością miejscowych kultur, w czasie którego brak było istotnych nawiązań – Celtowie w okresie swej ekspansji na wschód i stosunkowo słabego osadnictwa nie interesowali się terenami leżącymi na północ od Karpat, tym bardziej, że ich osadnictwo na terenach północnych ciążyło ku pobratymcom z Czech i Moraw. Zainteresowanie przyszło z czasem wraz z ogólnym rozwojem gospodarczym (zastanawia tu konieczny na tereny zakarpackie eksport soli z terenów podkrakowskich i może z Kujaw). Natomiast lansowany ostatnio w literaturze motyw jastorfski uważany za istotny dla genezy nowych kultur nie jest dla Autora decydujący – stwierdza On że przecież znaczne przestrzenie Europy zostały zlatenizowane bez tej komponenty, co jednak nie wyklucza pewnego, ale nie decydującego związku z tym kręgiem. Dokonana drobiazgowa analiza licznych importów celtyckich, wielokrotnie podkreślane zapożyczenia w obrzędzie pogrzebowym (m.in. wyposażanie wojowników w broń, jej niszczenie, groby rowkowe i inne zwyczaje), zbieżność form większości wytworów (poza narzędziami, gdzie

dużą rolę odgrywała ich funkcjonalność) i sugerowane w opracowaniu drogi ich przenikania wskazują na powiązania z południem na co wskazują m.in. różnice w stopniu latenizacji kultury przeworskiej i oksywskiej.

Autor wypowiada się natomiast sceptycznie o szeroko przyjętej tezie o związkach grobów szkieletowych ze Śląska i Kujaw z procesem latenizacji. Jest to, Jego zdaniem, niejednolity zbiór pochówków „ludzi niczych”, zjawiska typowego dla większych, kontaktujących się dzięki szlakom handlowym, skupisk ludności. Przemawiać ma za tym ubogie wyposażenie tych grobów i różnorodność układania zwłok. Duża przerwa czasowa między apogeum występowania grobów szkieletowych na nekropolach celtyckich, a datowaniem tych pochówków wyklucza także te związki. Jest to całkiem nowe, mające pewne uzasadnienia, interesujące spojrzenie na kwestię grobów szkieletowych z młodszego okresu przedrzymskiego wymagające jeszcze dalszych badań.

Bardzo ciekawe są strony poświęcone szlakom handlowym, którymi miały docierać nad Wisłę i Odrę różnorodne impulsy wywołujące procesy latenizacji. Priorytet, zwłaszcza dla kultury przeworskiej ma tu, przyjmowany przez większość badaczy, szlak południowy zwany *hursztynowym*, a właściwie dwa jego odłamy: środkowo-polski biegnący od Śląska ku kolanu Wisły i dalej wzdłuż niej oraz nadwiślański. Autor podnosi też większe znaczenie szlaku równoleżnikowego łączącego nasze ziemie z Celtami Zachodnimi, którym docierały takie przedmioty jak np. szeroko omawiane wczesne umba typu Nierstein z otwartą kopułą, a około przełomu er niektóre fibule, z przyczyn czasowych, wspomniane już tylko w tym opracowaniu. Szlak ten łączył się z przepływem ludności, o czym świadczą np. znane znaleziska ceramiki przeworskiej z Wetterau; mogły nim także docierać w odwrotnym kierunku wpływy jastorfskie widoczne zwłaszcza na Ziemi Chełmińskiej. W pewnych okresach szlak ten mógł mieć, z czym na podstawie istniejącej już literatury należy się zgadzać, charakter militarny.

Trzecia możliwość dalekosiężnych połączeń łączy się pośrednio z zaobserwowanym przez licznych badaczy innym stopniu latenizacji kultury przeworskiej i oksywskiej, w której odnotowano wiele powiązań jastorfskich i skandynawskich. Różnice te mogą wynikać z bezpośrednich połączeń z celtyckim zachodem szlakiem lądowo-morskim, początkowo zwanym przez Autora północnym, a obecnie północno-zachodnim. Na ostatnim odcinku miała to być droga biegnąca poprzez Bałtyk, a więc drogą archeologiczną bardzo trudno wykrywalną. Rozważania te zamieszczone zostały w osobnych artykułach (2010, 2011). W obecnym opracowaniu Autor podaje końcowy odcinek drogi morskiej od Szlezewiku-Holsztynu po ujście Wisły opierając się na uwagach badaczy z Wydziału Nawigacyjnego Akademii Morskiej w Gdyni wskazujących charakterystyczne punkty linii brzegowej wysp duńskich i kontynentu, być może istotne w starożytnej żegludze. Tym szlakiem przybywać miały, częste u nasady Półwyspu Jutlandzkiego, celtyckie kotły z żelaznymi brzegami, u

nas znane prawie wyłącznie z obszarów kultury oksywskiej i być może zachodnio-celtyckie monety, sporadycznie występujące na północy kraju, a częstsze w Skandynawii (ryc. 84-85). Wykrycie tych powiązań należy niewątpliwie do znacznych osiągnięć Badacza i pozwala na nowe spojrzenie na niektóre importy, jednocześnie zachęcając do dalszej pracy nad tymi kwestiami. Szlak ten musiał także spełniać znaczną rolę we wspomnianych powiązaniach ze Skandynawią, ale to nie jest już przedmiotem przedstawionej pracy.

W związku z miejscami znajdowania kotłów ciekawe są uwagi o innym przeznaczeniu tych naczyń w kulturach celtyckiej i germańskiej Europy jak i wywody dotyczące odmienności kręgu lateńskiego i grecko-rzymskiego. Takich dygresji znajdziemy dużo na łamach całego opracowania – przypomnę tutaj np. uwagi o pojawieniu się na naszych ziemiach kotów (s. 218-219), o zawieszce szprychowej, funkcji symbolicznej *knotenringów* (s. 60-65) czy wielu innych; wszystkie one świadczą o szerokim spojrzeniu na różnorodne sprawy tej epoki, głębokim znawstwie młodszego okresu przedrzymskiego i procesu latenizacji.

Napływ importów lateńskich zahamowany został przez podbój ziem celtyckich u schyłku I w. przed Chr. przez Imperium Rzymskie, co powodowało zanik niektórych rodzajów produkcji. Dotyczyło to zwłaszcza gałęzi nad którymi państwo przejęło kontrolę, w tym zakładów wytwórczości broni. Tłumaczy to zanik importu na nasze ziemie celtyckich mieczy dwusiecznych wymagających wysokich umiejętności rzemieślniczych i powrót do lokalnej produkcji mieczy jednosiecznych, znacznie prostszych w produkcji. Nie dotyczyło to wielu innych produktów uzależnionych od mody (różnego rodzaju ozdób), miejscowych zwyczajów (np. obrządku pogrzebowego) oraz innych potrzeb. W ten sposób, już z produktami wczesnorzymskimi mogły napływać różne ozdoby i kotły z żelaznymi brzegami. To uzależnienie napływu importów od sytuacji gospodarczej ziem na których były produkowane, świadczące o wykorzystywaniu różnorodnych źródeł, uważam za duże osiągnięcie dr Tomasza Bochnaka.

To samo dotyczy oceny odbiorców produktów importowanych na nasze ziemie. W kulturach kontynentalnych, zwłaszcza w kulturze przeworskiej, były to szerokie kręgi mieszkańców, zwłaszcza z terenów przyległych do szlaków handlowych. Autor wskazuje na osobiste przedmioty codziennego użytku (naczynia gliniane, niektóre noże) mówiące o fizycznym pobycie przybyszów, a więc bezpośrednich kontaktach z miejscową ludnością. W Skandynawii, i w jakiejś mierze w kulturze oksywskiej, z racji braku tych wytworów, mówić można o monopolu miejscowych elit nad dalekosiężnym handlem, odbywającym się również drogą morską, co umożliwiałoby znacznie to zadanie.

Wszystko to każdorazowo przedstawione zostało w oparciu o dane historyczne i społeczno-gospodarcze. Wyniki tych wniosków o charakterze hipotez obrazują zawile problemy oparte na

niekompletnych źródłach, często przypadkowych i trudnych do jednoznacznej interpretacji. Ma to zasadnicze znaczenie dla rozwiązywania różnych problemów badawczych często przedstawianych w literaturze w formie pewników. Nie oznacza to oczywiście aby Autor nie optował za określonymi rozwiązaniami, ale pozwala także na wskazanie innych dróg i możliwości interpretacyjnych. Wszystko to, wraz z bardzo bogatą literaturą czyni z przedstawionego opracowania bardzo ciekawe i inspirujące do dalszych badań dzieło.

Należy jeszcze pamiętać o innych obszarach działalności dr T. Bochnaka. Wygłosił On na konferencjach polskich i międzynarodowych organizowanych w kraju i za granicą (np. Francja, Litwa, Niemcy, Rumunia, Węgry) liczne referaty, będąc autorem lub współautorem aż 30. Jeszcze przed uzyskaniem doktoratu był stypendystą Rządu Republiki Francuskiej (przez 2 miesiące), potem przez rok (2006-2007) stypendystą Centre archéologique européen w Glux-en-Glenne. Coroczne pobyty studyjne odbywał ponadto we Francji w latach 2000-2013, w Niemczech (2007 – Moguncja) i we Włoszech (2008 – Bolonia).

Będąc pracownikiem uniwersyteckim ma też za sobą działalność dydaktyczną. Jeszcze jako doktorant na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie prowadził ćwiczenia i zajęcia, a od 2003 r., już w Rzeszowie regularnie zajęcia teoretyczne i terenowe dla studentów studiów licencjackich i magisterskich. Był promotorem 10 ukończonych prac licencjackich i 6 magisterskich i recenzentem dalszych. Prowadził pojedyncze wykłady dla studentów archeologii w Bolonii i w Dijon, a we Francji miał także wykłady archeologii w ramach międzynarodowego seminarium doktorskiego. Miał też liczne wykłady w polskich instytucjach archeologicznych (Kraków, Łódź, Warszawa) oraz prelekcje w szkołach w różnych regionach Polski. Prowadził zajęcia na Uniwersytecie Dzieci w Krakowie.

Jest członkiem międzynarodowych organizacji i stowarzyszeń naukowych we Francji i Rumunii (International Union for Prehistoric Studies, Archéologie-Terre-Histoire-Sociétés, Association of Thracian Studies). Pełnił funkcję viceprezesa Fundacji Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego – jednego z wykonawców badań archeologicznych przy autostradzie.

W przedstawionym opracowaniu Autor wyszedł wyraźnie poza sam tytuł pracy podejmując próby rozwiązywania wielu ważnych problemów: początków kultury przeworskiej i oksywskiej, różnic w latenizacji obu kultur, czy rozwoju hutnictwa i wielu innych zagadnień. Obecna praca jak i cała dotychczasowa działalność Habilitanta należy niewątpliwie do działań twórczych, inspirujących do nowych przemyśleń. Jest też oparta na danych dotyczących nie tylko archeologii ale i innych nauk historycznych i społecznych, co daje szeroki obraz epoki. Habilitant posługuje się nimi przy ocenie wielu faktów, tworząc ciekawe, nowe hipotezy. W niektórych przypadkach wskazuje także na możliwości innych rozwiązań, co świadczy o krytycyzmie i rozległych



możliwościach badawczych. Jest również rzeczą godną odnotowania, że nie przyzwyczajają się zbyt do swoich poprzednich sformułowań, weryfikując je w miarę napływu nowych źródeł. Sumując to wszystko muszę wystawić dr Tomaszowi Bochnakowi jak najlepszą ocenę opartą nie tylko na przedłożonej pracy, ale także na całym dorobku naukowym, życząc Mu dalszych zasłużonych osiągnięć w archeologii. Wnoszę z przyjemnością o dopuszczenie Habilitanta do dalszych czynności związanych z otwartym przewodem.

*Teresa Dąbrowska*

Prof. dr habil. Teresa Dąbrowska